

Jemeńscy rebelianci wkroczyli do Arabii Saudyjskiej

29 lipca 2016

Mimo bogactwa i potężnych sojuszników, Arabia Saudyjska nie jest w stanie odzyskać Jemenu. Proirańska rebelia okazała się na tyle silna, że potrafiła obronić się przed atakami arabskiej koalicji, a nawet rozpocząć inwazję na państwo Saudów.

Na początku roku, szyickie ugrupowanie zbrojne Huti zdołało przejąć kontrolę nad trzema bazami wojskowymi zlokalizowanymi tuż przy jemeńsko-saudyjskiej granicy w prowincji Jizan. Rebelianci atakowali również bazę w południowo-zachodniej części prowincji Najran. Arabia Saudyjska i koalicjanci odnieśli w tej wojnie poważne straty.

Z najnowszych doniesień medialnych, których nie przeczytamy w zachodniej prasie, wynika, że bojownicy rozpoczęli potężną kontrofensywę przeciwko Saudom, której towarzyszy ostrzał rakiet balistycznych Toczka. Spowodował on ogromne straty w obozie wojskowym w Ahad al-Masarihah. Zginęło tam wielu żołnierzy, a kilka pojazdów opancerzonych zostało zniszczonych.

To zaskakujące, że tak bogaty kraj, który za sojuszników posiada inne bogate państwa arabskie oraz Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, specjalistów we wprowadzaniu demokracji, nie jest w stanie pokonać proirańskiej rebelii w Jemenie. Okazuje się, że Saudowie nie potrafią nawet zapewnić bezpieczeństwa na terytorium własnego kraju.

Autorstwo: John Moll

Na podstawie: ActivistPost.com

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl